



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# K CZESTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

## 3IA DĄBROWSKIEGO. Cena 3 kop.

Administracji: Czestochowa Aleja II № 36, telefonu № 50,  
adres telegraficzny „Dziennik-Czestochowa”.  
tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.  
W dni powszednie od godz. 8-ej wieczorem, w niedziele i święta  
Rekopiesy bez zastrzeżenia nie zwracają się.  
Prenumeratę i ogłoszenia w Czestochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

**CENA OGŁOSZENIA:**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na  
1-zej stronie 30 k., na IV-iej 10 k.  
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.  
Nadesłane za wiersz 50 kop.  
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

Wartownia 1.50  
Miesięcznie — 50

60 godz. 11-ej rano.  
Prenumeratę i ogłoszenia w Czestochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

**Prince of Wales**  
KATOWICE.  
ulica Jana 100 (dawniej Strasse)

WSZELKIE ARTYKUŁY NAJ-  
NOWSZEJ MODY I ELEGAN-  
CJA GARNITUR dla panów.

Reprezentantem  
Dziennika Czestochowskiego na So-  
snowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest  
**Wacław Badurski**  
Sosnowiec, hotel „Warszawski”.

Wraz z dzisiejszym numerem prenumera-  
tory nasi otrzymują dodatkowe ogłoszenie o  
tętnieznym winie

**„St. Raphaël”**,  
polecani jako sprzyjający trawieniu, wzma-  
cniający organizm oraz przynajmniej utraco-  
nane siły. 1008-1-1.

Ogłoszenie

Księgi =  
Meldunkowe

Wszystkie książki rosyjskim i polskim  
zobowiązującej formy ostatecznie  
zawieszają i w razie konieczności  
są do nabycia w drukarniach:

Jermolowicza i Bergmana.  
Stanisława Raszki.  
Grünbauma.

**Dentysta Szatensztein**  
Leczenie, wyjmowanie zębów  
bez bólu, szmaczne zęby bez pod-  
niebienia.  
Sosnowiec, ulica Targowa.

**Kalendarz**  
Dnia 4 Listopada  
Imiona chrześcijańskie: św. Karola Boro-  
meusza juro Zachariasza i Elżbiety.  
Imiona słowiańskie: dzis Mściwoja, jutro  
Sławomira  
Wschód słońca g. 6 m. 56, zachód g. 4 m. 30.  
Daw. historyczna: 1790. Zakończenie cmentarza  
Powązkowskiego.

**Polacy w Kanadzie.**  
Wychodząca w Wielkiem, w Kanadzie  
„Gazeta Polska” pisze:  
Sprawy są materialne, przesiadowania,  
jakich doświadczają Polacy pod trzema zabierami  
zmuszają pewną część do emigracji czyli o-  
puszczenia swych chat i siedzib, a szukania  
poza morzami lepszej dla siebie doliny. Nie w  
tem zresztą dziwnego, że każdy szuka dla sie-  
bie polepszenia bytu; bo skoro tak jesteśmy nie-  
szczęśliwi, że na własnej ziemi skazani jesteśmy  
już to na brak środków do życia, już to na  
niewolę i kajdany ze strony naszych ciemię-  
ców, wielu choć z bólem w sercu porzuka kraj  
polski i przenosi się w dalekie strony z tą my-  
ślą, że znajdzie kawałek chleba i upragnioną  
wolność. Różni w różne idą części świata.  
I jak te puszczę z gniazda w różne rozlatują  
się strony, każde dla siebie szukając pozytywie-  
nia, tak my opuszczamy nasze rodzinne gniaz-  
do za chlebem... Jakże nieraz gorzko chleb  
ten nam smakuje!

**Rosyjskie Tow. Ubezpieczeń**  
**Kapitałów i Dochodów,**  
Założone w 1835 roku.  
Przyjmuje ubezpieczenia wyłącznie życiowe.  
Biuro T-wa w Petersburgu, ul. Glinki № 1,  
dom własny Tow.  
Biuro generalna Reprezentacja w Warszawie,  
ul. Miodowa № 7, dom własny Tow.  
Biuro w Czestochowie: Stanisław Sztecel,  
NOWY RYNEK № 3, (dom p. Geislera).

**Zarząd tymczasowy**  
**Czest. Tow. Wzajemn. Kred.**  
dla przemysłu i handlu  
Podaje do ogólnej wiadomości, że rozpo-  
czął przyjmowanie zapisów na członków  
Towarzystwa, oraz wniosków 10 proc. na  
kapitał obrotowy. — Biuro Zarządu mie-  
ści się:  
ul. Aleja dom Lernera № 20.  
W mieszkaniu adwok. W-go Bezego i  
zwarte jest codziennie od godz. 10 rano  
do 5 po południu. 956—90-1

tylko o korzyściach. Prawda, że w tym celu  
tu przybyli, ale znowu nie wolno im zapomi-  
nać, że są ludźmi i jako tacy inne jeszcze  
powinni mieć potrzeby i obowiązki. Nie samym  
bowiem chlebem żyje człowiek ale i słowem.  
Znacząco to, że nie powinni pętać moralnie, ale  
dążyć do oświaty przez ogólnie użytecznych  
gazet i pism, interesować się różnymi wido-  
mościami, czyli jednym słowem podnieść się  
duchowo. Nie przyszedłoby to tak trudną, to prze-  
cież i tutaj znaleźć można wiele do bryd, kawa-  
łek, a tylko brak jest chęci ku i mu. Wielu  
Polaków jest tak mało rozwiniętych umysłowo,  
że aby tylko mieli co jeść i pić, to zdaje im  
się zupełnie wystarczająco, a reszta  
zupnie się nie troszcza. Leż tam i niero-  
zumnie stworzenia się zadawalnają, a człowiek  
potrzebuje coś więcej.

Inna kategoria kanadyjskich Polaków  
wprawdzie interesuje się bieżącymi sprawami,  
a nawet czasem i gazetą trzyma, lecz żałuj-  
nie odnosi korzyści i na tym kręku nie postępu-  
je, aby dążyć do zapoznania się w pewną grupę  
i utworzyć silny związek polski, skłoni-  
swego celu. I na coż się zda, że właśnie tego  
pokroju Polacy dużo naradają, więcej jeszcze  
krzyczą, udają, że są mądrzejsi od drugich,  
skoro nie nie czynią aby jedno się i zgodą  
stać się silnymi. Z ust takich Polaków często  
słychać się daje, że powinni być towarzyszo-  
wstwo, że Polacy z innymi wzajemnie wspie-  
rać i razem żyć szeroko rozprawiają o tem  
i zalecają, aby popierać swych, ale skoro przy-  
jdzie do czynu, wtedy ani oświeceni razem się  
nie odjeżdżają, aby okazać, że są ludźmi wytrwa-  
lymi i poświęconymi. Takim należałoby przy-  
pomnieć, że dawać dlatego, że pastę. Zy-  
ją zatem znowu z dnia na dzień, narzekając  
ciagle, że wśród Polaków nie ma braterstwa  
i jedności i na tem konie. W żółtym za naj-  
szczęśliwszego ze szczytów takiego czy wieka,  
któryby umiał Polaków tego pokroju jak  
wyżej wspominałem doprowadzić do organiza-  
cji i silną z nich utworzyć partję. — Wszelka  
bosiemu praca w tym kierunku podjęta rozbija  
się o brak wytrwałości i silnej woli, co właśnie  
stanowi jedną z ujemnych cech właściwych  
narodowi polskiemu”.

**Strajk szkolny.**  
Poznań, 1 listopada.  
W „Dz. Pozn.” czytamy: Jak się dowia-  
dujemy z wiarogodnego źródła, strajkiem szkol-  
nym zajmują się centralne władze w Berlinie  
do tego stopnia, iż codziennie telegraficznie ka-  
żą sobie donosić Ezbę dzieci przyciągających  
się do strajku. Dzieje się to podobno na roz-  
kaz samego cesarza.

Policjantom wydano ostre polecenie  
natchmiasowego aresztowania osób, któreby po-  
wały się wtargnąć do szkoły lub przed szko-  
łą zakłócały spokój. Posterunki nawet pomie-  
niano w tym celu, aby policjanci stali bliżej  
budynków szkolnych. Rektory zobowiązani są  
codziennie do komisarjantów przysyłać sprawo-  
zdanie o ruchu strajkowym, te zaś referują do  
prezydium.

Łatwo się domyślić, że rektory, aby nie  
wystawili sobie złego świadectwa, przedstawiają  
strajk w coraz to mniejszych rozmiarach, tak  
n. p. w jednym dniu referował rektor: „Tylko  
jedno dziecko opiera się”, kiedy w rzeczywisto-  
ści wielu z tych, których nie baliśmy, także  
trwało w opozycję. Celu nie trudno się domy-  
ślić.  
Do wszystkich kościołów wyszła się ludźmi

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otazary, roboty przy brzo-  
dziej, w tymże artyście, ze wszystkich krajowych i zagranic-  
nych, prima materiały kamienia i drzewa. Dekoracje domów  
i kościołów, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny  
przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamienski  
Kruszyński i Proszowski w Czestochowie,  
Aleja III dom własny.

**Bazar Krajowy w Krakowie,**  
Rynek r. 26.  
Polca na sezon jesienny i zimowy

pe cenach fabrycznych stałych (wyroby galicyjskie),  
Wyroby koszykarskie, oraz wszelką galanterję jako to: rzeźby  
zakopiańskie, psaki damskie, fartuski, zabawki jaworskie,  
majoliki, szczytki i wiele innych przedmiotów odpowiednich na  
podarki piękne a niedrogie.

celem stwierdzenia, czy duchowieństwo nie podburza do strajku dzieci.

„Germania” donosi, że minister oświaty Stodt przyjedzie 3 listopada do Poznania, celem narady w sprawie strajku szkolnego. Miał też mieć p. Stodt naradę z kanclerzem w tej sprawie.

W Chwaliszewie pod Sulmierzycami dzieci żądają nietylko polskiego języka w religii, lecz wymagają, aby cała nauka szkolna odbywała się po polsku, wskutek tego węgłe w szkole po niemiecku nie odpowiadają. „Pos. Zig.” która to podaje, poźniciała z żalu.

Cel osiągnął strój w rozlicznych miejscowościach. Tak uczyć już religii po polsku w Sokolinach, Miechowie, Bielawach i w Korytach pod Krotoszynem. Zapewne i gdzieś indziej zrobiono ustępstwa. Wiemy, że n. p. w Wielkim i małym Wysockim, w Sadowniu, Westrzy i Wuzku zaprowadzono polski pacierz.

Powszechny strój wybuchł pomiędzy innymi w Jaroszewie, Sartinowie, Rydwie, Wysoce i Maniewie.

„Germania” donosi, że w zakładzie głuchoniemych w Pile wychowawcy katolicy uszły się niemieckiego katechizmu i zabudowali wcale nie przygotowane do Sakramentów św. — Trudno wprost temu wierzyć.

Procesy wytaczane gazetom polskim sygnają się jak z rogu obfitości. „Lech” ma procesy, „Przyjaciel Ludu” ma 4 procesy, „Dz. Pozn.” i „Kur. Pozn.” mają procesy — również inne gazety. Wszystko z powodu obrony polskiej nauki religii.

## Z pism i gazet.

— A. Świętochowski. „Kurjerze” lubelskim pisze:

„Od dwóch lat Warszawa żyje kawałkiem serca i mózgu, tym kawałkiem, który odpowiada polityce. Sprawy naukowe i artystyczne zeszły z wokandy tak dalece, że poświęcone im instytucje dają sobie znaki życia. Nawet świeżo zorganizowane Kursy Naukowe bez powidzenia wsiąają z obojęnością ogółu. Natomiast odradzającym i wiele obiecującym jest przyspieszony ruch w kierunku wytworzenia ogniska i warsztatów kultury, znany Wam zresztą w Lublinie z własnych a pięknych tego rodzaju przedsięwzięć. Każda sesja Komisji do zatwierdzania i rejestrowania stowarzyszeń ma długą listę najrozmaitszych związków. Nie wszystkie one się rozwijają, niektóre rzadko czasami uschną, ale z wielu pożytek będąc nieznaczny. Ruch ten daje nam jeszcze tę korzyść że wnikania w siebie i dla celów produkcyjnych używają energii społecznej, marnowanej na scholastyczne spory partyjne i stawianie niezliczonych wiatraków, mielących puste słowa”.

— W „Gazecie Kujawskiej” p. Justus w artykule p. t. „Denuncjacja” pisze:

„Kiedy trzy lata temu znakomity adwokat i wbyłny uczyony hiszpański Cotarelo, członek akademii nauk w Madrycie, wskutek ogłoszenia policji paryskiej ujawnił miejsce pobytu rodziny Humbertów, owa akademija usunęła go z listy swoich członków, a madryccy biedni odrzucili ofiarę, jaką Cotarelo na ich rzecz uczynił, z nagrody za wskazanie Humbertów otrzymanej”.

Postępek uczonego potępiono jako czyn niehonorowy. Nie wszyscy go jednak odsadzili od caci i wiary, byli bowiem i tacy niemniej liczni od pierwszych, co za zasługę mu pozyczyli wydanie w ręce sprawiedliwości zbrodniarzy, którzy zrujnowali setki ubogich rodzin. Cotarelo wszak działał z pobudek nie osobistych lecz altruistycznych, nie kierował się ambicją, nienawiścią, zemstą, wyrachowaniem, zyskiem i t. d., lecz chęcią by sprawiedliwość stała się zadość.

Owóż tylko w takim wypadku może być rozłam w opinii publicznej o do istoty czynu delatorskiego, nawet kwestjonować można samą nazwę postępku... We wszystkich zaś innych rzeczach, kiedy krokami osób kierowały powody przejrzyste osobiste, uczucia niskie i występne, m. ralnosc nasza na czyny takie się oburza, potępia z całą stanowczością i nazywa je denuncjacją, a osobniki, co się na taką bezczelność zdobywają — denuncjantami. Od takiej ohydy i jej autorów odwraca się oblicze ogółu.

W chwili obecnej, kiedy u nas dokonywa się „przewartościowanie” pojęć rozmaitych, a właściwie wytworza się zamieszanie wśród nich, nie od rzeczy będzie mieć w pamięci wymagania etyki, a w sercu odwagę bronić ją na każdym kroku”.

— Korespondent warszawski „Kurjera litewskiego” donosi swojemu dziennikowi co następuje:

„Swojego rodzaju rewolucja” partyną przechodzi jedno z najbardziej zwartych wewnętrznie stronnictw — mianowicie partja narodowo-demokratyczna.

Na ostatnim zjeździe tej partji zarysowały się znaczne różnice poglądów, jakie zachodzą pomiędzy leaderami trzech, panujących obecnie w stronnictwie kierunków: Panowie Nowodworski, Stecki i Dmowski znaleźli się na trzech przeciwległych sobie biegunach.

Miało dojść już do kompletnego konfliktu, jeżeli nie rozłamu. Najambitniejsza w stronnictwie jednostka, p. Roman Dmowski, wszedł do zarządu partji ogromnie mądrą liczbą głosów, ledwie że całkowicie nie został przebalotowany. Stecki, były poseł do Dumy, najpoważniejsza umysłowość wśród N. D., uznany zostai za radykalistę, nie reprezentującego hasła partji. Głorja chwaly okrył się natomiast p. Nowodworski.

Była chwila już pojąznowa, kiedy zdawało się, że urażony i obrażony dyrektor N. D. p. Dmowski, całkiem usunął się z partji i wytworzył swój samodzielny oślam z kilkoma wysokołonymi przez siebie fanatycznymi N. D. ze szkoły galicyjskiej. Ostatecznie jednak p. Roman pogodził się z partją, ale niesnaski zostały i pierwiej czy później znowu odczuć się muszą, zwłaszcza, że p. Dmowski zakłada własne piśmie codzienne, które z jednej strony będzie konkurowało z organem większości wyznawców N. D., z „Dzwonem Polskim”, z drugiej strony pisma te doprowadzą do wzajemnych polemik, które osłabią będą zewnętrznie zwarłość stronnictwa.

Pan Dmowski przez jakiś czas nęśli się z myślą o wydaniu „Gazety Polskiej”, ale do tego nie przyszedł.

Wobec tego p. Dmowski założy własny swój dziennik p. n. „Praca Narodowa”. Sekretarzem pisma zostaje p. J. Zamarajew (Ursyn), przybywający z Wilna, główną siłą pisaną będzie A. Sadzelej z Lwowa, ponieważ zaś sam p. Dmowski przyjechał do Warszawy z Krakowa, więc będzie to redakcja reprezentowana przez przedstawicieli wszystkich grodów b. Rzeczypospolitej.

W „Gazecie Polskiej” tymczasem zająd poważnie zmiany w redakcji. Wydawnictwo to bierze całkowicie w swoje ręce Adam hr. Krasński. Redaktorem najprawdopodobniej zostanie Tadeusz Smarzewski, znany autor „Wakacji w Anglii”.

Stwierdzono pierwszy na Śląsku przypadek oporu dzieci polskich przeciwko niemieckiemu wykładowi religii.

W Zabru mianowicie troje dzieci polskich odmówiło, podczas wykładu religii w szkole, odpowiadania po niemiecku.

Na ostatnich posiedzeniach zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej przystąpiono do organizacji: 1) wydziału oświaty ludowej pod przewodnictwem p. M. Brzezińskiego z sekcjami: szkolną nauczania dorosłych, czytelnianą, higieniczno-techniczną i kontroli pedagogicznej; 2) wydziału informacyjno-prawnego pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Macierzy mecenasa Osuchowskiego; 3) wydziału skarbowego pod tem samym przewodnictwem.

Niezależnie od uznania sekty marjawitów za sektę dozwoloną, — jak donosi „Prawit. Wiest.” — rada ministrów zajmie się wkrótce rozważeniem sprawy, jak należałoby zapobiedz zajmowaniu kościołów katolickich przez marjawitów.

Według ułożonego w ministerjum projektu, władze miejscowe będą zobowiązane w dro-

dze administracyjnej przedsiębrać wszelkie środki dla ochrony kościołów — od zażachów marjawitów i zabezpieczenia praw mianowanych w ustanowionym porządku duchowitych katolickich”.

## NOWINY.

### Częstochowa.

Nowy generał-gubernator wojenny. Z powodu wyjazdu na urlop generał-majora Rodkiewicza, główny naczelnik kraju mianował naczelnikiem ochrony wojskowej i czasowym generał-gubernatorem wojennym gub. piotrkowskiej dowódcę 1-ej brygady 10 dywizji pieszej generał-majora Dubrowa.

Sala zajęd dla chłopców. Wczoraj po nabożeństwie, które odprawił ks. Jakowski w kościele św. Zygmunta, nastąpiło poświęcenie lokalu nowej w naszym mieście instytucji filantropijno-społecznej, mianowicie sali zajęd dla chłopców z posród najniezamożniejszych. Aktu poświęcenia dokonał ks. Stanisław Kowalski, który ceremonie zakończył odpowiednią przemową do zebranych na poświęceniu osób. Wygłosił też mowę p. inż. Grzyewski, prezes Tow. Dobroczyńności dla chrześcian, wyjaśniając znaczenie i pożytek sali zajęd w naszym mieście. Sala ta mieści się w parterowym domu p. Tomczyka przy ul. Mikołajewskiej. Dzięki zabiegom ks. Kowalskiego, inicjatora i założyciela nowa instytucja urządzona została bardzo praktycznie. Poświęcimy jej wkrótca dłuższą wzmiankę, tymczasem zaznaczamy, że dla prawidłowego i celowego jej funkcjonowania potrzebne jest poparcie materialne ze strony zamożniejszych mieszkańców miasta.

W sprawie wydziału pracy. Od prezesa Zarządu Tow. dobroczynności dla chrześcian, Częstochowy otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!  
W dniu dzisiejszym nr. 242 „Dziennika” poruszono sprawę założenia przy Tow. Dobroczyńności „wydziału pracy, który tymczasowo wzięaby na siebie pośrednictwo w wynajmie służby domowej”.

Pospieszłam wyjaśnić, że Zarząd T. w a. pracował po zwołaniu gruntownemu odpowiedzialnej instytucji w Warszawie, obszerną instrukcją dla biura pośrednictwa pracy, która była zatwierdzona w r. p. na ogólnem zebraniu członków i przedstawiona została gubernatorowi do zatwierdzenia. Dotychczas jednak pomimo osobistych starań, instrukcja nie jest zatwierdzona.

Niemniej wypadła, że biura te przy Tow. Dobr. są zwykle prowadzone bezpłatnie i dają nie pewien dochód, jak wspomina się w „Dzienniku”, lecz niechód.

Łączę wyrazić itd.

J. Grzyewski.

D. 3 listopada.

Przyp. Red. Byłoby do życzenia, aby Zarząd Tow. dobroczynności starania swe obecnie ponowić: dziś nie zachodzą takie trudności w pozyskaniu jakiegokolwiek instytucji jak dawniej: co zaś do dochodów z pośrednictwa, to wiemy, że niektóre Tow. dobroczynności czerpią z tego dochód, oczywiście nie w formie obowiązkowej opłaty, lecz dobrowolnej ofiary, do której założenia zawsze poczuwają się, zarówno ci, którzy pracę zarobkową otrzymali, jak i ci, którzy uzyskali odpowiedniego funkcjonariusza.

Stowarzyszenie subjektów. Przed kilku dniami inicjatorowie Stowarzyszenia subjektów handlowych m. Częstochowy otrzymali drogą prywatną z Petersburga zawiadomienie, że ustawa tego Stowarzyszenia została już zatwierdzona.

Z Tow. ogrodniczego. Przypadające na na dziś zebranie członków częstochowskiego Tow. ogrodniczego odroczone zostało na przyszłą niedzielę.

Program koncertu beneficznego p. Władysława Powiadowskiego, dyrektora „Lutni”, zapowiadają dziś:

Część I. a) „Ave Maria” J. Schmelzer. b) „Zawiedziona” K. Wilhelm. c) „Kotysanka” E. Schubert — wyk. chór „Lutni”.

a) Marsz „Esdek” W. Powiadowski. b) Potpourri z op. „Baron Cygański” J. Strauss — wyk. orkiestra „Lutni”  
Część II. „Słowiczek”. obrazek scenicz-

**HENRYK SCHWARZ**

Kraków, ul. Grodzka 13.

TELEFON 49. ROK ZAŁOŻENIA 1836.

Nowości!

Woolny i jedwabie

na suknie i bluzki.

okrycia  
kostiumy  
spodnie  
gotowe

Przy zakupnie

Rubie po: 254.—

zamówienia na

kostjmy, okrycia, suknie.

## Pierwszy zjazd reprezentantów handlu i przemysłu.

25 października o godz. 2-jej po poł. w obecności ministra: s. handlu i przemysłu, skarbu i dróg komunikacji oraz przedstawicieli innych instytucji zainteresowanych, odbyło się otwarcie pierwszego zjazdu reprezentantów handlu i przemysłu.

Obecnych jest około 300 delegatów, w ich liczbie znajdują się przedstawiciele największych w Rosji organizacji handlowo-przemysłowych, związków, oddzielnych gałęzi przemysłu i innych.

Po nabeżeniu przez Rady prowizorycznej w sprawie zorganizowania zjazdu E. L. Nobel, oznajmiając o otwarciu zjazdu, wygłosił mowę inauguracyjną, w której między innymi wyraził się, że „wcielenie w życie ustawy o zjazdach połączone jest z nadzwyczajnymi przeszkodami” i że dokonanie tego w danym czasie zależało od przychylności ministrów, którym należy wyrazić podziękowanie. Mówiąc dalej o znaczeniu zjazdu powyższego E. L. Nobel „skazał również na to, że jakkolwiek jednocześnie z stwierdzeniem przez władzę poszczególnych stowarzyszeń i organizacji handlowo-przemysłowych do komisji rządowych wchodziłi reprezentanci tychże związków, przez co istniała gwarancja więcej ściślejszego i obiektywnego oświetlenia spraw handlowo-przemysłowych, w jednakże nieraz daleko się zauważyła znaczna niezgodność poglądów i aspiracji u poszczególnych reprezentantów handlu i przemysłu. Solidarność w działaniu miała miejsce jedynie w razach wyjątkowych. Celem przeto związku powyższego, jest, według zdania E. L. Nobla, „sjednoczenie wszystkich przedstawicieli przemysłu i pogodzenie interesów, związanych z rozwojem i zaprowadzeniem ładu w naszym handlu i przemyśle”.

„Ta zasadnicza zmiana w systemie rozpatrzenia i zatwierdzenia praw—ciągnął dalej E. L. Nobel—która zaprowadzona została wraz z ustanowieniem Dumy państwowej i przekształceniem rady państwowej, zmusza przemysłowców do oddawania własnych interesów przedewszystkiem do rozpatrzenia we własnym środowisku”. Zjazd przeto, musi „przemawiać w imieniu całej Rosji” i „wywalczyć sobie poważną rolę śmiałego i obiektywnego konsultanta i eksperta w tych wszystkich wypadkach, gdy zażądata jego rada i ustawodawca”.

Po mowie E. L. Nobla, zjazd przez akklamację wybrał na przewodniczącego p. I. A. Krestownikowa, a na asesora p. N. S. Awdakowa.

Powitawszy zebranych i podziękowawszy za swój wybór A. Krestownikow, między innymi zauważył, że rozwój przemysłu i handlu w kraju jest i powinien być zadaniem państwa, tym bardziej, w „naszej rozległej i różnorodnej okolicy”. „Nowy, ustroj konstytucyjny, w który weszło państwo rosyjskie, powinien odrodzić Rosję pod względem duchowym i materialnym.

Dalszosc o podniesienie dobrobytu mas powinna górować nad wszelkimi innymi dążeniami. Ale w „krsju głodu” żaden rozwój nie jest możliwy”. Trzeba tedy polepszyć, według zdania A. Krestownikowa, byt stanu włościańskiego, gdyż właśnie rolnictwo jest tym bazyssem, na którym opiera się cały nasz przemysł. Ale wraz ze zwiększeniem się produktywności ziemi i z uwolnieniem włościan od najrozmaitszych opiek, nie dających im możności samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, latniące dotychczas rynki zbytu niewątpliwie wydadzą się zbyt ciasnymi, przeto mówca radzi sprawę rynków zbytu wysunąć na plan pierwszy. Drżliwa dla nas wszystkich kwestja majoralności włościańskiej, twierdzi A. Krestownikow—jest najlepszym dowodem niemości tej myśli, że kraj istnieć może tylko z rolnictwem”.

Cele zjazdu powyższego mówca określa w ten sam sposób, co i jego poprzednia.

Minister handlu i przemysłu D. A. Filosofov, powitawszy obecnych, prosi o przypomnienie sobie słów, jakie wygłosił w giełdowym stowarzyszeniu moskiewskiem i „przyrzeka i nadal śledzić z najwyższym zainteresowaniem za działalnością tylko co powstałej organizacji reprezentantów handlu i przemysłu”.

Minister skarbu Kokowcew, uznając, że „rozwój handlu i przemysłu możliwy jest tylko przy mocnym i pewnym stanie finansów państwowych” twierdzi, że interesy i cele nowo-powstałej organizacji są mu tak samo drogie, jak były rok temu, gdy organizacja ta rozdziła się dopiero do czynu. Wskazawszy następnie na ten stan bezradziejny, w którym się znajduje dzisiejszy przemysł rosyjski, dzięki przegranej

wojnie z Japonią z jednej strony i wrzeniu rewolucyjnemu, które wstrząsnęło podwalinami państwa—z drugiej. W. Kokowcew życzy przemysłowcom, aby doprowadzili do ładu ekonomiczne życie kraju i utrzymali tego wysoki prestiż na należytych stopniach.

Minister dróg komunikacji p. Awdakow, podkreślwszy że tylko przemysłowcy dotychczas nie zdobili zorganizować się, gdy tymczasem wszyscy w kraju połączyli się w grupy, partie i związki, proponuje zjazdowi wypełnić tę lukę i uważnie obserwować polityczny stan kraju, od którego, według zdania mówcy zależy jest dobrobyt ludzkości i rozwój ekonomiczny. „Bez przediego otwarcia instytucji przedstawicielskich—mówi Awdakow—trudno oczekiwać jakiegokolwiek polepszenia się dobrobytu nas ludowych”.

W. Z. Timiriawez w imieniu moskiewskiej klasy handlowo-przemysłowej życzy nowopowstałej organizacji rozszerzenia swych wpływów poza granice Rosji.

Były pom. ministra skarbu Fiedorow twierdzi, że organizacja przemysłowców „w walce z przedstawicielami partji skrajnych, głoszących ideę walki klas, winna wyunąć na pierwszy plan tezę harmonii pracy i kapitału i solidarności interesów przedsiębiorców i robotników”.

Poczem wysłuchano wielu depesz powitalnych, wysłanych do zjazdu od licznych organizacji handlowo-przemysłowych. Posiedzenie zamknęło odczytanie referatu o działalności rady ustawodawczej i wybor komisji w celu kontroli pełnomocnictw delegatów.

## Z Działoszyina.

Koresp. własna. Piśmą do nas d. 22 października, wylądował na godzinie 1-szej zapalił się z niewiadomej przyczyny dom, należący do rodziny, w którym mieszka rabin i miesi się tak zwana „szkola”. Całość spalonych zabudowań ubezpieczona była w Wzaj. Tow. Ubez. na tysiąc trzyseta kilkadziesiąt rb.

Wypadek na pozór nie niezwykły, ale za to niezwykły ujawnił się przy nim objaw niechęci ze strony ogółu w pomocy udzielanej straży ogniowej ochotniczej, ponieważ widoczny i pomiędzy członkami straży, objaw smutny i zastrawienia godny.

Zniszczona kilkakrotnie prawie domczęca nie klasyczna pożarowami osada, nieposiadająca wówczas zorganizowanej u siebie straży ogniowej, po jej zorganizowaniu nie miała wypadku, w którymby wynikły pożar strawił więcej nad dwa lub trzy budynki, dzięki energicznemu ratunkowi i pomocy mieszkańców w dostawianiu koni za wynagrodzeniem straży do dostarczenia wody do sikawek.

Kto był chętniejszy i miał ducha obywatelskiego zapisał się do straży, niewielką składkę członkowską wnosil i swoją osobą służył; reszta jest tych zalet pozbawiona w zupełności, bo i biedna i ciemna umysłowo, a chęćwa na grosz do obrzydliwości. Dopóki fundusze straży pozwalały na to, stosownie do postanowienia przy zakładaniu straży, wypłacał skarbnik na zasadzie kwitu naczelnika straży po 50 k. za godzinę pracy konia przy beczce, a na fundusz ten składały się składki członków i wynagrodzenie otrzymywane za dostarczenie sikawki do pożaru od Tow. Ubez.

Od pamiętnej zmiany personelu urzędowego w Wzaj. Tow. Ubezp., wskutek nierozsądnej gorliwości nowego taksatora powiatowego, wynagrodzenie to uszczuplono do minimum, że nie wystarcza pieniędzy tych na utrzymanie w należytych porządku sikawek samych, a o innych rekwizytach nowy już być nie może. Wprost z braku pieniędzy nie mógł Zarząd straży wypełnić początkowego zobowiązania przy poprzednim pożarze i wskutek tego wyszła na jaw owa niechęć, o której na początku wspomnieliśmy.

Ciekawe jest tłumaczenie się mieszkańców. Oto — powiadają — jak się spali budynek, to taksator niedopaki liczy bardzo wysoko i strąca dużo na mury, a my od wszystkiego płacimy, to Towarzystwo bez uszczerbku mogłoby w pewnej mierze przyznaczyć się do poparcia naszych usiłowań w celu ograniczenia klęski, a jeśli tego nie czyni, to, widocznie nic mu na tem nie zależy, czy się spali dużo, czy mało, bo i tak z nas swoje weźmie. Kiedy się pali, to potrzebne konie, a zmuszając do dania koni nie-czas i walka o to nie w porę. Niewielkim kosztem — trudno wymagać, żeby wszyscy ludzie za darmo robili. Tow. Ubezp. mogłoby zapewnić sobie pewną pomoc i w pewnej części zadowolnić chciwość ludzka, na czem obie strony skorzystać tylko mogą.

Może miasto zwróci na to uwagę.

Bliski sąsied.

## Aresztowanie Anarchistów.

W Białymstoku zaarrestowano w tych dniach, jak donosiliśmy, 8-u ludzi, przy których znaleziono pieczę stowarzyszenia anarchiów-komunistów. Korespondent „Warsz. Dn.” podaje nazwiska zaarrestowanych. Są to: Fiszal Kunst I. 18, Josef Franfort I. 19, Mowśza Dajcz I. 19, Jan kił Tyslerman I. 19, Calko Kaplański I. 19, Benjamin Rajgrodzki I. 17, Tewel Zelwiński I. 17, i Leja Frankfurt I. 20. W domu jednego z zaarrestowanych znaleziono zakopane w ziemi z górą 100 egzemplarzy „organu anarchistów rosyjskich „Burewiestnik”. Odciski pieczęci zupełnie są zgodne z pieczętkami na kwiatkach, które wydawali komunisti po każdym wywłaszczeniu. Na wielu właścicieli domów w Białymstoku nałożono grzywny za ujawnienie w ich domach osób niezameldowanych. Gmina żydowska skazana została na 2,000 rb. za wykrycie w domu gminy przy ul. Żołnierskiej 8-u ludzi niezameldowanych.

## Wycięgi balonów.

Dnia 14 bm. z powodu jubileuszu 25 letniego istnienia berlińskiego Towarzystwa dlażelugli napowietrznej odbyły się tutaj wycięgi międzynarodowe balonów. Właściciel rozpoczął się, skończyły się bowiem dopiero nazajutrz, a dziś dopiero wiadomy jest wynik ich. Z planu w Tegel pod Berlinem wzniosło się w powietrze 17 balonów, biorących udział w wycięgu, ale niestety żaden z nich nie popłynął w pożądanym kierunku i żaden nie odbył większej podróży, wszystkie bowiem przedwczesnie musiały wylądować.

Nie można z tego powodu czynić zarzutów ani aeronautom, ani konstrukcji balonów, gdyż nieudanie się wycięgów przypisać należy nieprzejrzystemu warunkom ówczesnej atmosfery. Rozdział najwyższego i najniższego ciśnienia barometrycznego, a więc i kierunku prądów w atmosferze były tego rodzaju, że balony wprawdzie długo przebywały w powietrzu, ale pędzone były w przeróżnych kierunkach od czysto południowego aż do czysto wschodniego, przyczem przejechały niewielką przestrzeń, gdyż najdalsza meta leżała 420 kilometrów od Berlina. co jest bardzo mało. Do tej mety zdążył balon „Sohnke”, który wylądował w Orlawiu pod Kutnem w gubernii warszawskiej. Jesuto linia powietrzna. W rzeczywistości balon, płynąc nie linią prostą, ale krzywiznami, często znaczenie, zrobił o wiele większą drogę. Skutkiem płynięcia zygawkami, a w dodatku powolnego, balon „Cognac” po 26 godzinach dostał się zaledwie do Czech, gdy naprzekiad, jak to przypominają obecnie dzienniki, Berson (Sjadeczanin) w styczniu 1902 r. w ciągu 80 godzin dotarł z Berlina aż do morza Czarnege. Nagrody w liczbie 6 zostały rozdane. Nagrodę pierwszą, cesarską, otrzymał balon „Ersat” (kierownik dr. Bröckelmans), drugą nagrodę Towarzystwa dla żelugli napowietrznej balon „Sohnke” (kierownik dr. Emden); trzecią nagrodę „Local-Anzeigera” balon „Helios” (kierownik dr. Schlein). Reszta nagród otrzymały balony „Helmholtz”, „Grundrząd”, i „Koblencja”.

Zajmującym jest sposób, w jaki oblicza się, który balon ma otrzymać nagrodę i jaką. Bo np. balon „Sohnke” przeleciał największą liczbę kilometrów, a otrzymał drugą nagrodę. Otóż przy tem obliczaniu przyjmuje się, jako zasadę, że balon do 1,800 sześciennych metrów pojemności ma jednego człowieka jako załogę, balon od 1,601 do 3,000 m. sześciennych 2 ludzi, balon ponad 3,000 metrów sześciennych pojemności 3 ludzi, jako załogę. Od pojemności balonu odciąga się po 108 metrów sześciennych na osobę—a więc w pierwszym wypadku 100, w drugim 200, w trzecim 300 metrów kubicznych. Przez otrzymaną w ten sposób liczbę dzieli się osiągniętą liczbę kilometrów, a otrzymane ilorazy dają klasyfikację balonów. Przepisujemy np., że balon o pojemności 1,700 metrów sześciennych przebiegł 750 kilometrów drugi zaś balon wielkości 2,200 metrów sześciennych przebiegł 800 kilometrów. Otóż od 1,700 trzeba odjąć 200, pozostaje więc 1,500. Dzieląc 750 przez 1,500, otrzymamy ilosc 0,50, ale pierwszego balonu. Przy drugim balonie od 2,200 trzeba odciągnąć 200, pozostaje więc 2,000. Liczbę kilometrów 800 podzieliwszy przez 2,000, otrzymamy 0,40 jako iloraz dla drugiego balonu. Ponieważ ułamek 0,50 jest większy, niż 0,40, więc balon pierwszy chociaż przebiegł mniejszą liczbę kilometrów otrzymuje miejsce porządkowe do nagrody przed balonem drugim, chociaż ten przebiegł liczbę kilometrów większą o 50 kilometrów.



# Dom Towarowy Bracia BARASCH, KATOWICE

ul. Grundmana 9.

Partja

**Płaszczki wieczorowych**

Ważność sprzedania do 100 sztuk

Sztuka 28,50

**28,50**

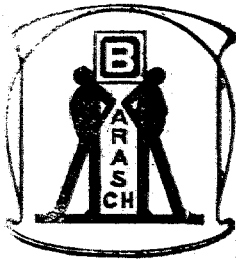
Partja

**Sukienek dla dzieci**

**25%  
rabatu!**

**Kapelusze Uwierane**  
damskie i dziecięce.  
**Żakiety Damskie**  
**Żakiety dla Panienek**  
**Spódniczki Kostjurowe**

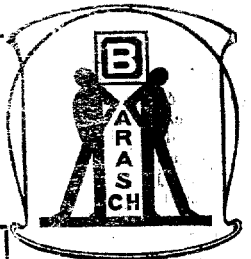
**Rękawiczki** — **Pończochy**  
**Trykoty** — **Spódniczki**  
**Chustki** — **Szale**  
**Materiały**  
wełniane jedwabne.



**5% RABATU**

odstępujemy naszej  
zagranicznej  
klijenteli  
z wyjątkiem arty-  
kułów spożywczych

*Jako* Zwrot  
kosztów  
podróży.



**STALE CENY**  
podług waluty niemieckiej.

**Hotel ANGIELSKI**  
w bliskości dworca kolei.  
Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3  
z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym  
Telefon — Restauracja — Salon balowy — Obrządek miejscowa  
dostarcza kwiatów dekoracyjnych.  
KARETY I POWOZY na najlepszą można zamawiać

**PRACOWNIA KOLDER WATOWYCH**  
od najtańszych do najwykwintniejszych.  
Własnego wyrobu: **wata** wełniana naturalna, a nie  
sztuczna, bawełniana, biała i czarna.  
Sprzedaż tkanin fabryki „La Czentachvienne” i innych.  
pod firmą **M. WICHURA** Częstochowa,  
II Aleja, pod Teatrem. 978—3-1

**ZEGARKI**

Polecamy  
**Zegarki „OMEGA”**  
które dają rezultaty dotąd przez za-  
dne inna zegarki niezłagnięte  
Reprezentantem  
na **Sosnowiec** i okolice  
jest  
**J. Fürstenberg**  
który ma bogato zaopatrzone sklep  
w zegarki „OMEGA” złote, srebrne  
i z różnego metalu, po cenach fa-  
brykanych, przy ulicy  
Modrzejowskiej.

Zegarki „Omega”

**NOWO ZAŁOŻONY!**  
Telefon 518. ● Telefon 518.

**J. Wyk**  
**OPTYCZNE WYROBY**  
Katowice, ul. Jana 13.  
**SPECJALNOŚĆ:**  
Dokładne wykonanie szkielek, przepi-  
sanych przez lekarza.  
**Naprawa źle ustawionych szkielek.**  
Najnowsze fasony binokli i okularów-  
Bogato zaopatrzone skład w optyczne  
nowości i fotograficzne artykuły.

973—3-1

**JAN JOKS KATOWICE,**  
ul. Jana.  
Skład towarów bławatnych, jedwabi i pluszy.  
**Wszelkie Nowości**  
na sezon **jesienny i zimowy** nadeszły.  
Codziennie nowe wzory nadechdzą.

884—12-4

z 1-ym akcie ze śpiewami Fr. Behy muzyka W. Pawłowski.

Osoby: Zosia młoda góralka — pani Z. Powadowska, Antos młody górak — p. T. Szubiński, Lord Lürbura bogaty angielski — p. A. Giedlik, John, jego lokaj — p. W. Walligera. Rzecz dzieje się w Zakopanem.

Część III. a) "Mateczko" Kutschera — Powadowski, b) "Wędrowna piaszyna" St. Mołnisko, c) "Tajemnica" J. Gall — wykonają chórali "Lutni".

"Maraton" Kornela Ujejskiego — w p. p. D. Sarna. Walec "Nad modrym Dunajem" J. Strauss — wykonają chóry i orkiestra "Lutni".

**Brak skrzynek pocztowych.** Mieszkańcy naszego miasta skarżą się na niedostateczną ilość skrzynek pocztowych. Niektóre dzielnice pozostawione są nawet zupełnie tej dogodności. Dlaczego np. skrytka, która była umieszczona za rogu ul. Mikołajewskiej i Ogrodowej, została zamknięta?

**Ofiara ciemnoty.** Wiadomą jest rzeczą, że lud nasz bardzo rzadko się zwraca po pomoc lekarską do lekarzy, przeważnie zaś radzi się machołów i owocharzy, dość gęsto zamieszkujących i otoczone wieś odległe od miast i kolei, lecz nawet okolice największych miast Króluska.

Nie brak ich także Częstochowy; najwięcej pacjentów mają wśród cierpiących na zębny. Lud ciemny wierzy, iż owocharz zamówi, zakładzi lub zakutuje ząb i w ten sposób ból go uśmierci, w najgorszym zaś razie poddaje się wyjęciu zęba, co wykonywane bywa, rozumie się brudnymi szcypcami, tak zwanym lewarkiem, brudnymi palcami wśród najgorszych warunków higienicznych i antyseptycznych.

Rozumie się, że wyjęcie zęba w tych warunkach powoduje prawie zawsze opuchliznę twarzy, wrzody w jamie ustnej i różne inne zawiązania chorobliwe, a bardzo często nawet zakażenie krwi — skutkiem czego następuje śmierć.

Fakty powyższe bardzo rzadko się przedostają do prasy i wiadomości ogólni, gdyż lud do gazet nie pisze.

Dzięki przypadkowi jednak dowiedziałem się o fakcie podobnym, który wytkni we wsi Łagódzie; ofiara padł ojciec dość licznej rodziny gospodarz Kazimierz Stanior.

Cierpiąc na zęby, Stanior, zamiast do lekarza dentystry udał się do jakiegoś owocharza; ow, niedługo myśląc, założył lewark i wyjął 2 zęby (odrazu), przelanując przytem dołą szczybką z powodu brudu na palcach i instrumentach operatora wywiałoby się zakażenie krwi i pociągnęło za sobą w bardzo krótkim czasie śmierć Staniora. Pochowano go na cmentarzu miejscowym w dzień Wszystkich Świętych.

Narzaska owego owocharza nie udało mi się dowiedzieć, ogłosiłam jednak ten fakt dla przestrog innych, bezczujących sobie wyjęcie zęba i nie zwracających się po pomoc do specjalistów, lecz do różnych wiejskich znachorów.

Może fakt ten wpłynie na wielu i zabezpieczy ich od cierpień zbytecznych, a czasami i od śmierci niechybnej.

Lekarska-dta M. Grejniec.

### Sosnowiec.

**Magistrat miasta Sosnowca** zawiadomił wszystkich właścicieli piekarni i zajmujących się handlem chleba, że na mocy rozporządzenia władzy wyższej, chleb dla mieszkańców m. Sosnowca powinien być wypiekany bezwarunkowo w gatunku dobrym i wagi pełnej, mianowicie 1, 2, 3, 4, 5 i 6 funtów. W razie znalezienia chleba w złym gatunku i wagi niepełnej, winni będą pociągani do odpowiedzialności w porządku administracyjnym, który grozi więzieniem 3 miesięcznym lub karą pieniężną do 3 tysięcy rubli.

**Pełbor z pierwszego rewiru** t. j. z miasta Sosnowca, Będzina i gmin Dąbrowy Górniczej, Golenogu i Gzichowa rozpocznie się 15 listopada, a 26 listopada będą rekruci odesłani do Noworadomska.

**Na mocy rozporządzenia** tymczasowego wojennego general-gubernatora piotrkowskiego skrzani zostali na karę pieniężną za otwarcie sklepów w czasie nabożeństwa następujący kupcy: Bracia Binder po 10 rb., Pärstenberg 25 rb., Rabsztyn 15 rb., Kopolotkow 15 rb.

**Za pobicie areszta.** Dawny pisarz kancelarii naczelnika straży ziemskiej w Sosnowcu, Włodzimierz Leszczuk pobit ciężko aresztanta Skolika. Obecnie Leszczuk zamieszkuje w Lublinie. Aresztowano go i wysłano do Sosnowca.

**Za kradzież.** Mieszkaniec tutejszy Feliks S. obrabił maszynę do sycia, rozbrajał ją i czę-

ści pochował w sienkach. Sędzia pokoju skazał go na 3 miesiące więzienia.

**Pod tarżem** zbrodni udużenia własnego niemowlęcia i porażenia zwłok jego na strychu aresztowana została Marianna N., służąca pp. S.

**Z powodu sprzeczek.** W restauracji p. Orzechowskiego wynika sprzečka pomiędzy właścicielem restauracji a p. Chwałbińskim, szluzarzem. Restaurator wezwał pomocy policyjnej, wobec czego Ch. zaczął uciekać. Dano za nim strzał, lecz kula chybiła. Ch. przecieżył wpadł na patrol i zraniony został bagnietem.

### Piotrków.

**Uciezka więźniów.** Onegdaj o godzinie 9 wieczorem pięciu więźniów kryminalnych usiłowało zbiec z więzienia piotrkowskiego. Umieszczeni ua III piętrze w celi więźniowie wybili w suficie otwór, przez który przedostali się na dach więzienia. Stamtąd po dachu przyległego kościoła ewangelickiego przedostali się oni na podwórze sąsiedniej kamienicy, skąd usiłowali zbiec. Wartownicy więzienni spostreższy zbiegów w czasie wędrowki ich po dachach, dali strzały, na które nadbiegła wojskowa załoga więzienna i dała salwy wzdłuż ulicy Ewangelickiej, na szczęście nikogo nie raniąc. Na odgłos strzałów, zbiegły się patrole i osaczywszy domy przy ulicy Ewangelickiej, wszystkich 5 zbiegów ujęty.

**Ciekawa sprawa.** Onegdaj sąd okręgowy piotrkowski osądził bardzo ciekawą sprawę.

Urzednicy piotrkowskiego kantoru pocztowego Kielanowski, Ławniczek i Kotlicki, oraz niejaki Perlmutter, oskarżeni zostali o sfalszowanie depesz z Omska do Będzina, w celu odebrania przez Perlmuttera przekazu pieniężnego na 1.200 rubli Kielanowski przyznał się do winy, że z namowy Perlmuttera przy pomocy Ławniczka sfalszował depeszę, którą podał podczas dyżuru Kotlickiego do Będzina, w celu otrzymania przez Perlmuttera 1.200 rubli dla podziela. Perlmutter usiłował odebrać pieniądze za sfalszowanym paszportem, lecz mu ich nie wydano, a podana przez pocztę w Będzinie depesza do Omska z zapytaniem, wykryła fałszywego przekazu. Perlmutter do winy się nie przyznał. Kielanowski i Ławniczka bronił adw. przys. Kański, który w bardzo ciekawej i gorącej przemowie dowodził małowinności Kielanowskiego i niewinności Ławniczka, Perlmuttera bronił adw. przys. Chądzyński, Kotlickiego adw. przys. Cybalski. Sąd skazał Perlmuttera na 1 i pół roku rot aresztańskich z pozbawieniem praw, Kielanowskiego na 8 miesięcy więzienia bez pozbawienia praw, Ławniczka i Kotlickiego uniewinnił.

### Z różnych stron.

— **Stracenie.** W Kielcach powieszony został, na mocy wyroku sądu poleowego, włościanin wsi Długojew, pow. kieleckiego, 24-letni Kazimierz Łyżwa, za zabicie leśniczego, Wincentego Kobaty.

— **Dramat biurokracyz.** Czytamy w piśmie "Tydzień południowy".

We czwartek (25 b. m.) u p. Rudnickiego w Wołyncach zebrało się grono ziemian z siedleckiego, w celu omówienia pewnych zamiarów gospodarczych, jak sprowadzenie centrufli do wspólnego użytku i t. p.

Wypadek chciał, że tegoż dnia rano właściciel Łękowa, któremu systematycznie znane jednostki czynią kradzieże leśne, zawołał strażnika ziemskiego i wskazałszy, kogo ma ten stróż bez i z-żstawa publicznego poszukiwać, powiedział, że dla podpisania protokołu, lub otrzymania potrzebnych wskazówek, udać się ma do Wołyniec, gdyż tam poszkodowany wyjedzie.

Zamiast jednak spełnić bezpośrednio obowiązki policyjne, czyli przydybać złodzieja leśnego, stróż bezpieczeństwa publicznego udaje się do Siedlec, składa raport, że w Wołyncach odbywają się narady właścicieli ziemskich w celu niedostarczenia rządowi rekruta.

I oto wkrótce jedzie do tej wioski oddział dragonów w asystencji dwóch ziemskich strażników. Leż tam siał zbrojnia spotyka, prócz nieznanego sobie ex-lekarsza wojskowego dra Wojtasiewiczicza, zupełnie dobrze znanego z prawomyslności — rotmistrza dragonów p. Łepickiego. Może też dzięki temu wyizyta zbrojnia — krótko trwała i nie pociągnęła innych następstw, prócz skonfiskowania protokołu posiadzenia, zawierającego w sobie porządek obrad nad ową kwestją mleczarską, sprawami nasion i innych rzeczy rolniczych.

Zdawałoby się, że na tym powinny się zakończyć cała ta historia — nadziałalnoci strażnika ziemskiego. Lecz to był dopiero wstęp do dramatu. Albowiem naczelnik powiatu jest stale tego przekonania, że skonfis-

kowany protokół posiedzenia — to tylko mydlenie oczu władzy, że wstawiły cel — to właśnie agitacja antypoborowa.

Do umysłu naczelnika nawet nie przemawiała ta okoliczność, że as owym zabranu było paru członków miejscowej komisji poborowej więc ludzi zupełnie prawomyslnych pod tym względem; że wreszcie był członek armii czynnej.

Rzecz oparła się nawet o gubernatora, który nieco uspokoił przypadkowych aktorów tego dramatu iście biurokratycznego, upewnawszy ziemian, że naczelnik powiatu niedługo tutaj będzie, wobec oczekiwanej rychłej nominacji na vice-gubernatora do Wołody.

Pomijając te ostatnie względy, zaznaczymy powyższy fakt dla tego, że jest to nie odosobniony, lecz tylko wybitny dowód, jak nasze władze nie liczą się z programem wewnętrznej polityki p. Stojłypina, nakazującego pozostawianie prywatnego życia tak zachowawczych żywołów, jakie zjechały się wówczas do Wołyniec.

## Telegramy.

**PETERSBURG, 3 TAP.** Dziś z powodu rocznicy wstąpienia na Tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaj Aleksandrowicza w Carskim Siedle Ich Cesarskie Mości byli obecni na nabożeństwie. Z tego samego powodu w soborze Kazanńskim odprawione zostało uroczyste nabożeństwo dziękczynne przez liczne duchowieństwo w obecności Wielkich Książąt, ministrów i innych osób.

**PETERSBURG, 3 TAP.** Rada miejska na wniosek swego prezesa o wyłączeniu ze składu rady: radców Kiedryna i Michała Pietruniewiczza, którzy podpisali antypaństwową odezwę wyborczą, przyjęła wniosek powyższy oraz dołączony do komisji prawnej o wyłączeniu wskazanych radców z Iona rady, lecz bez zastąpienia ich miejsc inemum kandydatami aż do czasu wyroku sądu, który stwierdzi ich winę.

**PETERSBURG, 3 TAP.** Minister spraw wewnętrznych rozesał wczoraj do gubernatorów okólnik, w którym wyjaśnia prawa wyborcze lokatorów i dzierżawców gruntów.

**PETERSBURG, 3 TAP.** Ujęty dnia 30 z. m. włościanin Jurij Romszoł w chwili, gdy miał dokonać rabunku sklepu monopolowego przy ulicy Pskowskiej i który strzelał podczas ucieczki, skazany został przez sąd wojenno-pułowy na 15 lat ciężkich robót.

**BIAŁYSTOK, 3 TAP.** Kurator okręgu naukowego nadał naczelnikom dyrekcji, szkół ludowych okólnik, który znosi kary za wykład w języku polskim.

**KRONSTADT, 3 TAP.** Wojenny sąd morski w sprawie dwudziestu sześciu marynarzy z pancernika „Stawa”, oskarżonych o bunt i nieposłuszeństwo dowódcy, skazał szesnastu marynarzy na dziesięć lat dyscyplinarnego bataljonu, jednego zaś uniewinnił.

**TOLTAWA 3 TAP.** We wsi Małe Budnice do właściciela ziemskiego, Pietrika, przysłała banda uzbrojona i zamaskowana, która mniemała, że zabierze pieniądze, w tych dniach mające być doreczone Pietrikowi. Pietrik nie posiadając pieniędzy oddał bandzie ostatnie 18 rubli i kosztowności, które napastnicy zabrali uprzedzwszy, że przyjdą, gdy Pietrik otrzyma pieniądze z poczty.

**SEWASTOPOŁ 3 TAP.** W pobliżu miasta dane były dwa strzały rewolwerowe do naczelnika więzienia pływającego, Litwinowa bez rezultatu. Sprawcy zbiegli.

**NIKOLAJEW 31 TAP.** W admiralicji nikolajewskiej spuszczonej został na wodę pancernik „Sw. Eustachy”. Pancernik jest t. typu ulepszonego i posiada pojemności 12840 ton.

**BERLIN, 3 TAP.** Od dzisiaj rozejmie znowu są przyjmowanymi na uniwersytecie pruskie. Oprócz świadczenia o prawomyslności politycznej, żądane informacje o dostatecznych środkach utrzymania i świadectwo durności z gimnazjum klasycznej.

**IOZANNA 3 TAP.** Rada zwyczajowa rozpatrywała interpelację adwokatów: Gudries i Strietmattersa z powodu żądania przez państwo rosyjskie w Bernie wydania trzech osób, aresztowanych w Genewie, jako oskarżonych o rabunek Izby skarbowej w Duszezie. Rada, związkowa uznania za konieczne rozpoczęcie śledztwa w tej sprawie, celem wyjaśnienia, jaka instytucja została zrabowana i jak wygląda przestępstwo w istocie czy dokonane one zostało przez organizację rewolucyjną i w celach rewolucyjnych, czy dla korzyści osobistej. W tym celu wysłano do Genewy komisję, która ma zbadać całą rzecz na miejscu i zasięgnąć zeznań od sprawców, chwilowo osadzonych w więzieniu.

Mieczysław Pławitski.

# Niebezpieczeństwo Polskie.

(Humoreska.)

Pewnego pięknego wieczoru zdarzyło mi się siedzieć u cukierni przy jednym stoliku z pewnym bardzo rzeczystym świetnikiem. Pan ów nazywał się Iwan Stefanowicz Rakowicz, i był „korzennym” człowiekiem.

Gdy zobaczył mnie wchodzącego do cukierni, zaprosił mnie uprzejmie do swojego stolika, i poczęstował papierosem.

Nieśle to było człowieczyśko z Iwana Stefanowicza!

Nie szwinista, nie „diejtat”, ot poprostu człowiek, nożowy urzędnik i gorący patriota rosyjski.

— Dobrze pośladaw. Kochany panie! A ja ci tak i myślałem, że to pan nadjeździe! Chciałem się pana o coś zapytać.

— Dobry wieczór panu radcy! O co idzie?

— Pan czytał „Nowoje Wremia”? A?

— Nie, panie, nie czytałem. Czy jaka ważna nowina?

— Dla pana—to może i nie nowina, a ja—w samej rzeczy zadziwiłem się przeczytawszy. Patrz pan! Wy, polacy, wciąż mówicie, że niema u was separatystycznych zamysłów, a got okazuje się, że „Nowoje Wremia” powiedziało prawdę!

— Nooo, bez kwestji! Skoro tylko „Nowoje Wremia” powiedziało, to już napewno musi być prawdą! Czy to znów nie jakie wspomniane odkrycie powstania, co?

— Tak ono i wychodzi! Tylko—przepraszam pana—czy pan nie Sokół?

— Ojej, nawet dwa razy!

— Nu, da coś tam! Pan się nie obrazi, prawda?

— Za co?

— Panie! Pan wie,—tu Iwan Stefanowicz nachylił się ku mnie, i zaczął szeptać tajemniczo,—pan wie, po co wam, polakom, Sokół? A? Wie pan?

— No po co?

— A ot po to, że Sokół—to wasza piechota, a te banderje muzykcie, co za biskupem jadą—to wasze draguny!

Parsknąłem śmiechem w nos panu radcy, ale przybierając poważną minę, powiedziałam:

— Ma pan radca zupełną słuszność! Rzeknawisz. Sokół—to strasznie niebezpieczna rzecz dla całości państwa, i to z wielu względów! Nawet powiem panu radcy w zaufaniu, że przez tych Sokółów mogą wyniknąć poważne międzynarodowe komplikacje.

— A też jak?

— Bardzo prosto: Sokół używają „szwedzkich” zapalek, uprawiają „szwedzką” gimnastykę...

— No tak i cóż?

— A uważa pan, to protegowanie szwedzkiemu u nas z jednej strony, i wpływu szwedzkiego w Finlandji z drugiej strony, to... hm... tego...

— W samej rzeczy... da... da.

— Nawet zwróć uwagę p. radcy jeszcze na jedną rzecz.

— Co takiego?

— Statki Fajansa i Górnickiego na Wiśle. Takie statki, panie radco, nie powinny być w polskich rękach, bo to niebezpieczna broń.

— Jakim sposobem!

— A bo my, Polacy, możemy z nich flotę utworzyć i toczyć bitwy morskie.

— Wot ono kak! Hm!.. Nu! Póki u was armat i artylerji niema, tak wy nam nie straszni!

— Jakto niema artylerji! A moździerze to nic?

— Tak u was i moździerze są?

— Naturalnie! Każdy kucharz obowiązkowo musi mieć moździerz—tak już postanowione!

— Każdy kucharz? I gdzież on jego chowa?

— A w kuchni, gdzież ma chować!

— Nu już policja u was zupełnie schwach! Żeby takiej rzeczy nie przeważać, no no!

— Ja się jeszcze dziwię, panie radco, że siano kosimy.

— A cóż siano?

— Siano, to jeszcze pół biedy, ale kosa, kosa panie radco! Kosy zostały!

— Twarz pana radcy wyraża przygnębienie

— Pan jest dobry człowiek, kochany panie, ale pan jedno wielkie głupstwo zrobił, o co!

— Jakie głupstwo?

— Po co pan mnie wasze powstankije plany odkrywał? Nu po co? Czy pan powinien był to robić? Swój własny kraj zdradzić? Fu! To weale nieładnie prośce pana! A ja myślałem, że u was politykę mądrzejsi robia! Fu!

Pan radca odszedł, srodze oburzony.

„Ziemia lubelska”



**Józef Siermontowski,**  
Fabryka Wyrobów CUKIERNICZYCH,  
Kraków, ulica Bracka L. 7. Telefon 498.  
Poleca: Najtańsze cukry, Herbatniki,  
Ciasta, Pierniki,  
Karmelki, 941—10-2

**SKŁAD ŻELAZA** 27-1  
**S. WRZESZŃSKI KATOWICE,**  
ul. Grundmanna № 1,  
IOLBCA swój bogaty zapatrzony skład w najlepsze sprzęty domowe i kuchenne, żelazne łożka, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy „Sofingen”, jak noże, żyzki itd., ludzi żelazne i mięsienne artykuły dla fabryk, jako to: śruby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

*Browar Parowy i Fabryka Słodu*  
**K. SZWEDE** w Częstochowie,  
POLECA znane ze swej dobroci:  
**Piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne**  
w beczkach i butelkach,  
jako też  
**słód bawarski i pilzeński,**  
w wagonowych ładunkach. 15—5

**Dobre ogłoszenia:**

**Ogłoszenie.**  
Kto 5—15 rubli bez ryzyka i wydatków codziennie zarobić zechce, raczy podać adres: Konst. Eisele Stuttgart, Rot-str. Deutschland.  
Do szkoły Z. Wigurskiej

Najlepszej marki  
**Gips sztukatorski,**  
oraz dla pp. Rzeźbiarzy i Dentystów po cenach przystępnych można nabywać u Jana Kozikowskiego, plac Wieluński № 46, w Częstochowie. 842—6-6

**Kantor służby**  
Ignacego Sobczaka, II ga aleja № 24  
wejście od Teatralnej  
poleca: bony niemki z krawieczyzną. 1000-3-1.

**Bieliznę**  
wytworną i zwyczajną przyjmij do szycia. Brzozowska, Szkołna 8. 1014-1-1.

**Zakład Bednarski**  
**Konstantego Szmydy**  
w Częstochowie.  
Wykonuje roboty fabryczne i prywatne jako to: różnego rodzaju kładzie, okrągłe, owalne i inne wyroby w zakres tego fachu wchodzące. Wykończenie staranne i sumienne. Na żądanie składam pochwalne świadectwa fabryk.  
Jest potrzebny czeladnik.

**Różne place**  
do sprzedania po umiarkowanych cenach  
w ulicy Humbertowskiej i Stradomskiej.  
Wiadomość u Z. Wierzbickiego II-ga Aleja № 30. 1008-30-1.

**50 rubli nagrody**  
otrzyma ten, kto od sędziego parę biszku wyjazdowych koni, dobrej budowy, klaczy 8 lat jeszcze cokolwiek starszej, gęber cakiem biały, skradzionych dnia 30 Października z dworu Zalesiaki.

Od dnia 11 września codziennie świeże  
**pieczywo**  
o godz. 5-ej po południu poleca piekarnia pod teatrem Marcellego Chmielewskiego. Filje: II Aleja 88. Dejazd № 13 i III Aleja № 52.

**Lekcje tańców**  
udzielać po zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie, Aleja II-ga w domu Imicha 2-gie piętro.  
Nauczyciel tańców  
Al. Brolewski. 1007-1-1.

**Nowootworzona**  
z dniem 18 września r. b. przy ul. Teatralnej № 42 **wspólna pracownia ubiorów męskich**, własność czeladzi krawieckich, podaje do wiadomości publicznej, iż pomimo ukończenia się strajku krawieckiego i dobrowolnego usunięcia się niektórych z członków, wypełnia i nadal zamówienia, i jest prowadzona przez ludzi zdolnych i sumiennych. Przyjmuje wszelkie zakazy tak z własnych, jak i z powierzonych materiałów

**Do hurtownej sprzedaży**  
najrozmaitszych nowości sezonowych **poszukuje we wszystkich miastach reprezentantów głównych z kapitałem.** Wysoki zarobek zapewniony. Oferty wyłącznie w języku niemieckim proszę przysłać pod adresem: „D. L. 686”, Rudolf Mosse, Dresden, (Deutschland). 1006-1-1.

**po cenach bardzo niskich**  
i wykonywa elegancko, z czem poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Z poważaniem  
Pracownicy krawiecy:  
Tysza, Zysak i Chwałibogowski. 1009-3-1.

**Piekarnia**  
z całkowitem urzędzeniem do wynajęcia przy ul. Krakowskiej 48. 1012 3-1.

**Okazyjnie jest do**  
sprzedania **maszyna** do szycia w dobrym stanie za 15 rb.  
**Stół jesionowy** za 6 rb., szafa dębowa za 19 rb.  
**Motor haftowy** o sile 2 koni parow. miesiąc używany za 380 r.  
**Pompa do wody** lub innych przetworów za 38 rb.  
Adres: Redakcja „Dziennika”. 985-2-1.

**Osoba młoda**  
**potrzebna**  
do samodzielnego zajęcia się małym gospodarstwem domowym pojedynczej osoby. Wiadomość ul. Szkołna № 20. 1016.  
Zaraz!

**Szczenięta**  
pontery do sprzedania Szkołna 10. 1012-2-1.

**do wynajęcia**  
w drugiej Alei № 30. Skł-p duży, 4 pokoje z kuchnią, piecem dla piekarni lub bez. 1003 8-1.